Nr. 240. Kraków, Niedziela 18 Października 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 17 października.

Odpowiedź prezydenta Rady ministrów na interpelacyę p. Kaizla i oświadczenie jego na nagły wniosek p. Haucka, obudzić musi poważne obawy u wszystkich, którzy stoją na straży autonomicznych praw kraju. P. Kaizl zapytywał, czy rząd zamierza zwołać Sejmy krajowe przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa, aby dać im sposobność wywarcia wpływu na sposób głosowania w kuryi czwartej i piątej przez zmianę krajowych ustaw wyborczych w tym duchu, aby w kuryi czwartej głosowano bezpośrednio. W tym samym duchu zredagowany był wniosek nagły p. Haucka, który wczoraj wszedł na porządek dzienny obrad Izby poselskiej.

W toku dyskusyi nad tym wnioskiem hr. Badeni dał wymijającą odpowiedź. „O ile rozchodzi się o pytanie — mówił austryacki premier, — czy Sejmy krajowe zwołane będą przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa, może rząd odpowiedzieć tylko tyle, że obecnie nie jest jeszcze w możności ułożyć stałego programu obrad w ciałach ustawodawczych i oznaczyć porządku, w jakim one obradować będą. Rząd musi uczynić to zależnem od dalszego przebiegu prac parlamentarnych i powołuje się na fakt, że Rada państwa ma do spełnienia zadania, które z powodu swojej ważności i nagłości nie mogą doznać zwłoki w parlamentarnem załatwieniu“.

Nie wielu chyba optymistów łudzi się nadzieją, że Izba poselska ukończy obrady budżetowe przed świętami Bożego Narodzenia. Ponieważ rząd, jak powszechnie twierdzą, nie chce zadowolić się prowizoryum budżetowem, przeto Rada państwa w dzisiejszym swoim składzie obradować będzie prawdopodobnie także po Nowym Roku. W takim razie spodziewać się możemy co najwyżej tego tylko, że rząd z końcem grudnia zwoła Sejmy na dwa lub trzy dni, aby mogły uchwalić dłuższe prowizoryum budżetowe. Po uchwaleniu budżetu nastąpi natychmiast rozwiązanie Rady państwa, a z rozpisaniem i przeprowadzeniem wyborów do Izby poselskiej nie będzie rząd zwlekał. Sesye sejmowe nie odbędą się zatem w pierwszych trzech miesiącach przyszłego roku, a jeżeli rząd spieszyć się będzie ze zwołaniem nowej Izby poselskiej, to łatwo stać się może, że tak, jak to już raz zdarzyło się za rządów hr. Taaffego, upłynie rok cały bez sesyi sejmowej.

Tej perspektywy nie zmieniają wcale widoki wcześniejszego rozwiązania Rady państwa. Przeciwnie w wypadku tym tembardziej grozi naruszenie autonomicznych praw kraju. Po nagłem rozwiązaniu Rady państwa rząd nie mając budżetu, a może nawet prowizoryum budżetowego tembardziej spieszyć będzie z przeprowadzeniem wyborów i zwołaniem nowej Izby poselskiej, aby jak najprędzej uzyskać uchwalenie budżetu, które, słusznie zresztą — uważa za konieczne i niecierpiące zwłoki. Na sesye sejmowe jeszcze mniej będzie czasu.

W każdym wypadku Sejmy, chociażby je zwołano, nie potrafią w tak krótkim przeciągu czasu uchwalić zmiany ustaw wyborczych, a uzyskanie sankcyi, ogłoszenie i wprowadzenie w życie ustaw będzie wprost niemożebnem. Sejmy krajowe nie będą mogły zatem wykonać praw, zastrzeżonych im w reformie wyborczej przed pierwszemi wyborami do Rady państwa, a uchwały, jakie później zapadną, nie będą obowiązywać przez całą sześcioletnią kadencyę.

Tak więc przeciw bezpośrednim wyborom walczono w Izbie poselskiej względami na autonomię krajów. Skoro jednak pod tym pozorem usunięto widmo bezpośredniego głosowania w kuryi czwartej i piątej, zamknięto Sejmom drogę do wykonania zastrzeżonych im praw nie w innym chyba celu, jak tylko po to, aby sprawę, o której załatwienie coraz dosadniej upominają się wyborcy, odroczyć na całą kadencyę. Tak wygląda autonomia krajów w praktyce. I dlatego musimy zapytać, gdzie podziały się w Izbie poselskiej autonomiczne stronnictwa, że nie stanęły w obronie praw Sejmów, że nie poparły nagłości wniosku p. Haucka i pozwoliły, że wniosek ten pogrzebano, odsyłając go na zwykłą drogę obrad w komisyi, z której nie wydostanie się z pewnością przed końcem kadencyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 16 października.

(?) P. Hauck zapowiedziany swój wniosek dziś dopiero umotywował. Prezydent ministrów hr. Badeni — jak już w jednym z ostatnich listów zapowiedziałem — złożył oświadczenie, które zarazem było odpowiedzią na interpelacyę p. Kaizla w tej samej sprawie, tj. terminu zwołania Sejmów. Odpowiedź, względnie oświadczenie prezydenta ministrów, nie była jasną. Młodoczesi byli więc zmuszeni głosować za nagłością wniosku p. Haucka, Izba odmówiła jednak uznania nagłości wniosku.

Drugi z zapowiedzianych wniosków nagłych, o których w poprzednim liście wspomniałem, dotyczący kwestyi urzędniczej, również dziś przyszedł pod obrady.

Wniosek uzasadniał antisemita prof. Schlesinger, żądając, aby aż do chwili wprowadzenia podwyższenia płac urzędniczych nie odciągano urzędnikom 3% z płacy na fundusz pensyjny. Przy tej sposobności mówiono więcej o regulacyi płac, aniżeli o wniosku p. Schlesingera. Szczególnie p. Steiner podniósł, że niezałatwienie kwestyi uregulowania, raczej podwyższenia płac urzędniczych, musiałoby obudzić podejrzenie, że posłom nie zależy istotnie na przeprowadzeniu tej sprawy, lecz używają jej wyłącznie dla celów agitacyjnych przed wyborami. Poseł Steiner wypowiedział wielką prawdę, nie dał nam jednak możności sprawdzenia, o ile i jego stronnictwo zajmuje się szczerze losem urzędników i że jego wystąpienia nie pozostają pod wpływem zbliżających się wyborów.

Ustanowienie terminu 1 lipca 1897, jako terminu wprowadzenia podwyższenia płac urzędniczych, uchwalone na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi budżetowej, wygląda bardziej na manewr wyborczy, aniżeli na poważne traktowanie sprawy. Każdy znający stosunki, a przedewszystkiem sami urzędnicy, bardzo dobrze o tem wiedzą, że kwestyi tej do oznaczonego terminu absolutnie załatwić nie można, gdyż co do pokrycia wydatków najmniejszego niema porozumienia pomiędzy stronnictwami — ani go tak rychło nie będzie można uzyskać. Panowie posłowie kalkulują poprostu tak: „wybory odbędą się w marcu 1897, a termin podwyższenia płac przypada dopiero na 1 lipca. Jeżeli tego terminu nie dotrzymamy, to zawsze mandaty przez lat sześć będziemy piastować, śmiało więc można walczyć za tem, żeby już w lipcu 1897 roku nastąpiło podwyższenie płac urzędników“. Tak myślą posłowie, wyborcy okażą, jakiego są zdania — urzędnicy.

„Oświata przyczyną bankructwa w Galicyi!“

Ze sfer nauczycielskich piszą nam: P. Dawid Abrahamowicz, poseł do Sejmu i Rady państwa, w dniu 28 września składał sprawozdanie poselskie przed wyborcami z powiatu jaworowskiego w sali tamtejszej Rady powiatowej. Przy końcu posiedzenia zabrał głos Wasyl Brasiuk, włościanin z Nowego Jażowa, interpelując posła, dlaczego za czas swej sześcio-letniej kadencyi poselskiej do Rady państwa stawił się przed swoimi wyborcami dopiero po raz pierwszy i zapytał, dlaczego posłowie tak mało zajmują się szkołami, które, zdaniem jego, „gorsze są od dawniejszych trywiałek“, bo nie uczą języka niemieckiego i nie kształcą ani na dyaków, ani na pisarzy gminnych.

W odpowiedzi na to poseł Abrahamowicz odrzekł, że co do szkół, to on podziela zdanie interpelanta i zawsze to powtarza, „że na oświacie Galicya zbankrutuje“. W seminaryach nauczycielskich bowiem za wiele uczą, wskutek czego kandydaci nauczycielscy mają za wielkie pretensye. Chodzą w lakierkach i cylindrach, a nauczyciel powinien zbliżyć się do ludu. Zresztą kraj nasz biedny i lepiej wynagradzać nauczycieli nie może.

Szanowny panie pośle! Jakkolwiek szanujemy bardzo cudze przekonania, nie możemy się jednak pogodzić z jego zapatrywaniami. Dlaczegóż kraje takie, jak Austrya Niższa i Wyższa, w których zasadnicza płaca nauczycieli wynosi 700, 800, 900 i 1000 złr., nie bankrutują na oświacie i owszem, przeciwnie, ciągle na dodrobycie zyskują? Zresztą, jeśli, podług zdania p. posła, oświata ludowa mogłaby być faktycznie bankructwem dla Galicyi, to nam nauczycielom wypadałoby natenczas już z poczucia samego patryotyzmu przestać być jej apostołami. W danym razie jednak nie potrzebowałby sobie pan poseł wiele głowy łamać, tylko źródło złego zatkać, seminarya nauczycielskie pozamykać, a w ten sposób zażegnałoby groźącą krajowi klęskę. Nas zaś, dotychczasowych sprawców bankructwa krajowego, można będzie użyć do skuteczniejszej pracy w urzędach autonomicznych.

A teraz, co do owego obniżenia poziomu wiedzy w seminaryach nauczycielskich, czego tak gorąco pragnie p. poseł w nadziei, że tem kraj ochroni od bankructwa, to z pomysłem tym nietylko my, nauczyciele, lecz żaden zdrowo myślący i szczerze dobra ludu pragnący człowiek pogodzićby się nie mógł. Przeciwnie, to mogłoby dopiero sprowadzić moralne bankructwo szkolnictwa i całej oświaty ludowej. Nauczyciel bowiem, mający popularyzować wiedzę i szerzyć prawdziwą oświatę, musi przedewszystkiem sam być człowiekiem oświeconym. I nigdy za wiele, lecz tylko za mało może być wykształconym. Lepiej niechaj szkół będzie mniej, ale niechaj będą dobrze wyposażone i mają tęgich nauczycieli.

Myli się też p. Abrahamowicz mocno, uważając chłopa za tak ograniczonego, że swoim wrodzonym rozumem nie pozna się on na prawdziwej wartości nauczyciela. Chłop chce widzieć w nauczycielu człowieka pod każdym względem od siebie wyższego. Im wyższe posiada nauczyciel wykształcenie, tem więcej lud go poważa i ceni. Niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć, jak wyrażali się chłopi o nauczycielach, nienależycie ukwalifikowanych. *„Szczo my to za profesor* — mówili, — *koły ich uminje tak jak u prostoho chłopa, szczo ukinczyw 4 klasu w misti“.*

Reforma zatem, jakiej pragnie p. poseł, a mająca sprowadzić ograniczenie inteligencyi u nauczycieli, nie zadowoliłaby ani chłopa, ani nie przysłużyłaby się oświacie, chyba cofnęłaby kraj o kilkadziesiąt lat wstecz.

W końcu muszę zapewnić szanownego posła, że cylinder i lakierki, któremi się gorszy, mimo, że chętnie stroi w nie swych lokai i stangretów, nie przeszkadzają wcale do okazywania ludowi prawdziwej przyjaźni. Gdyby bowiem pod chłopską sukmaną tylko mogło bić życzliwe serce dla ludu, w takim razie przedewszystkiem do takich gładkich i wyelegantowanych panów, jak szanowny pan poseł, lud nie powinien mieć zaufania i nie powinien powierzać im mandatów poselskich do Sejmu i Rady państwa.

Nb.

Z Rady państwa.

Po przerwaniu obrad nad ustawą o swojszczyżnie, Izba poselska przystąpiła wczoraj do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Haucka w sprawie zwołania sejmów, aby mogły rozstrzygnąć kwestyę pośredniego lub bezpośredniego głosowania jeszcze przed nowemi wyborami do Rady państwa.

Po krótkiem uzasadnieniu nagłości przez wnioskodawcę, zaznaczył p. Morre, że po sankcyonowaniu reformy wyborczej, obecny parlament utracił racyę bytu. Jesteśmy już zabalsamowanymi posłami, mumiami; zajmujemy tylko innym miejsca. Ja także. (Wesołość). Twierdzę, że każdy, kto głosować będzie przeciw nagłości, nie ma miłości swobody i nie chce bronić praw ludu. (Protesty).

Prezes ministrów hr. Badeni: Sądzę, że stanowisko rządu do odczytanego wniosku nagłego najlepiej określę w ten sposób, że będę miał zaszczyt udzielić następującej odpowiedzi na interpelacyę p. Kaizla, dotyczącą tego samego przedmiotu, a wniesioną w wysokiej Izbie dnia 9 b. m. Pytanie postawione w owej interpelacyi, brzmi: Czy W. Ekscelencya jest gotów wyciągnąć konsekwencye z ordynacyi wyborczej do Rady państwa, a tem samem w zakresie swojej kompetencyi w tym kierunku działać, ażeby Sejmy królestw i krajów, w każdym razie przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa, zostały zwołane.

Rząd wyłuszczył już podczas obrad nad reformą wyborczą swoje zasadnicze stanowisko w sprawie bezpośredniego głosowania i stanowisko to znalazło wyraz w ustawie z dnia 14 czerwca 1896. W myśl tych zasad postąpi naturalnie rząd także wobec uchwał, jakie ewentualnie powezmą Sejmy krajowe. O ile jednak pytanie zajmuje się tem, czy Sejmy jeszcze przed rozpisaniem najbliższem powszechnych wyborów do Rady państwa będą na sesyę zwołane — może rząd tylko odpowiedzieć, że na razie nie jest w możności ułożyć stałego programu, w jakiem następstwie odbywać się będą narady ciał prawodawczych. Rząd musi to uczynić zależnem od dalszego przebiegu parlamentarnych obrad. Należy zarazem podnieść, że Rada państwa ma zadania, które z powodu swojej nagłości i ważności nie dopuszczają żadnej zwłoki w ich parlamentarnem załatwieniu. Z tych powodów muszę prosić wys. Izbę, aby odrzuciła nagłość rzeczonego wniosku.

P. Kaiser ubolewa, że prezes ministrów dał tak niejasną odpowiedź. Rząd chce ludności dać tylko pozór praw; dlatego popiera wybory pośrednie.

P. Schücker krytykuje odpowiedź prezesa ministrów. Niepodobna, aby sytuacya polityczna była nadal tak niejasna i zagmatwana. Kto nie należy do wtajemniczonych kół, ten wprost nie wie, jakie panują w rządzie tendencye.

Pp. Brzorad, Hauck, Pernerstorfer i Bareuther popierają nagłość wniosku i żądają imiennego głosowania.

Za nagłością głosowało 103 przeciw 98 posłów. Nagłość została więc odrzucona z powodu braku potrzebnej większości dwóch trzecich głosów. Za nagłością głosowali: Młodoczesi, narodowo-niemieccy, antysemici i 36 członków lewicy; przeciw Polacy, konserwatyści i 13 członków lewicy.

P. Schlesinger przedkłada następujący wniosek nagły: Wzywa się rząd, aby jak najspieszniej wniósł projekt ustawy, postanawiającej, że 3 prc., odciągane od pensyi urzędników czterech niższych klas rangi na podwyższenie pensyj wdów, mają być tak długo przez państwo płacone, dopóki nie wejdzie w życie projektowana reforma płac. Kwoty, dotychczas odciągnięte, mają być przez państwo zwrócone.

Minister skarbu dr. Biliński oświadczył, że rząd z finansowych i z zasadniczych względów nie może się zgodzić na zmianę ustawy o pensyach wdów. W razie przyjęcia wniosku, państwo musiałoby prawie zupełnie zrzec się wkładek urzędników dla zaopatrzenia wdów. Jest to zwiększenie ciężaru, które nie da się wprost pokryć z zapasów kasowych. Przyczynianie się urzędników do zaopatrzenia wdów i sierót opiera się na słusznej, wszędzie stosowanej zasadzie. Rząd przedłożył projekt ustawy o regulacyi płac w tej nadziei, że w roku 1896 przeprowadzaną będzie ugoda i podwyższenie podatku konsumcyjnego. Na inne pokrycie nie może się rząd zgodzić. Minister wyraża nadzieję, że projekt reformy płac będzie, o ile możności, w jak najkrótszym czasie załatwiony i że ugoda przyjdzie do skutku w roku 1897. Wówczas znajdzie się także i pokrycie. Minister prosi o odrzucenie nagłości wniosku.

Po przemowach p. Beera *(contra)* i p. Steinera *(pro)*, odrzuciła Izba nagłość wniosku.

P. Susterticz przedkłada wniosek nagły, wzywający do poczynienia zarządzeń, aby sądy małodusznością poglądów, nie krępowały rozwoju stowarzyszeń kredytowych.

Reprezentant rządu Call oświadcza, że rząd gotów jest wnieść projekt ustawy interpretacyjnej, odpowiadający zupełnie zamiarom wnioskodawców.

Po przemówieniach p. Laginii, Exnera i Szczepanowskiego Izba uchwaliła nagłość wniosku. Komisya prawnicza otrzymała polecenie, aby w przeciągu dni 14 złożyła sprawozdanie.

Na tem przerwano obrady. Zgłoszono szereg

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

138 (Ciąg dalszy.)

W Żytomierzu Erazmowi, przez czas jego tam pobytu, narzekania na chłopomaństwo ustawicznie się o uszy obijały.

„Chłopomaństwo bruździ.... Chłopomaństwo przeszkadza.... Chłopomaństwo sprawę zdradza“....

„Czegoż ono chce?“...

„Uwłaszczenia chłopów“....

„Uwłaszczenie przecie w naszym jest programie... nastąpi z chwilą wybuchu powstania“....

„Chłopomaństwo nazywa to połowicznością: domaga się wytępienia szlachty i obdzielenia chłopów gruntami pańskiemi“....

To nie do urzeczywistnienia domaganie się znamionowało nie co innego, jak tylko właściwą młodym, gorącym głowom przesadę w formułowaniu przekonań. „Ty chcesz tyle, ja chcę więcej“. Owo „więcej“ potęguje się od głowy do głowy i idzie w nieskończoność. Od ówczesnego wywłaszczenia posiadaczy obszarów wielkich i podziału pomiędzy chłopów gruntów doszło, w czasach obecnych, do zniesienia własności i uszczęśliwienia ludzkości za pomocą niewoli. W dobie powstania styczniowego nie zapędziło się było tak daleko; bruździło jednak — bruździło mianowicie w sferze młodzieży, żywiołu najpodatniejszego do wzięcia udziału w czynnościach, jakie okoliczności nastręczały; poza tą zaś sferą, w warstwie inteligentnej, straszyło jednych, odstręczało drugich, wielu za pretekst do usuwania się służyło, pomiędzy chłopów rozsyłało emisaryuszów, którzy lud bałamucili i ubocznie rozwiniętej przez policyę ziemską propagandzie pomagali.

Bobrowski miał zaradzić temu.

— Dokąd jedziesz?... — zapytał Erazma.

— Do Kijowa....

— Jedźmy razem.... Będziemy sobie wzajemnie pomagali....

— Za moich czasów z Rusinamiśmy się porozumiewali.... Byliśmy z nimi dobrze... Bardzo dobrze....

— To nie Rusini głównie bruźdżą....

— Któż?...

— Polacy: Antonowicze, Rylscy....

— Oszaleli!...

— Można ich o to posądzać.... Ale... zobaczymy.... Nasi w sporach z nimi miarę tracą....

Bobrowski miary nie tracił, — negocyacye z jak największym prowadził taktem i nic nie wskurali. Głównym, bez apelacyi potępiającym szlachtę argumentem, było zachowanie się jej wobec chłopstwa w buncie roku 1855.

— To klasa przeżyta, spróchniała, zgniła.... do niczego... pasibrzuchy... na gnój jeno przydatni....

Napróżno Bobrowski i Erazm usprawiedliwiać się starali ten nie zaszczytny dla szlachty ruskiej fakt: nagłością wybuchu, niespodziankowym jego charakterem, widmem rzezi tarnowskiej, wyczekiwaniem rezultatu wojny krymskiej, ułomnością zresztą umysłu ludzkiego itp. argumentami. Argumenty ich nawróciły nie wielu. Prowodyrowie przekonać się nie dali.

— Niech jeno do ruchu przyjdzie.... Ruch ich porwie... — było zdanie Bobrowskiego, mocno popierane przez jednego ze studentów, Antoniego Jurjewicza, zajmującego przewodnie w gronie demokratycznej, idącej w duchu tradycyi wytworzonej przez Białorusinów, młodzieży.

— Gdy — słowa Jurjewicza — nas wyruszających zobaczą, nie wytrzymają... pójdą z nami....

— Piwa jednak nawarzyli... — wtrącił Erazm.

— Co tam za piwo!... Dyskusye....

— Propaganda po wsiach....

— Ta propaganda wygląda na postrach na wróble.... Nie daleko ona sięgła i nie szeroko się rozeszła.... Przytem na chłopów jest sposób niezawodny....

— Jaki?...

— Naprzeciw propagandy ustnej postawić propagandę czynu, przekonując ich, że Polska w ich walczy sprawie.... Taka propaganda zneutralizuje przemowy i odezwy gubernatorów, sprawników, stanowych i chłopomanów.... Znam chłopów humańskich....

— Ja znam poleskich... — wtrącił Erazm.

— Nie wezmą się na Lachów do noźów....

Bobrowski słuchał, lekkiemi głowy skinieniami potakiwał, — z bocznej surduta, pół oddartej, kieszeni plik papierów wyjął, przejrzał je i rzekł:

— Muszę dwa telegramy wysłać i do Warszawy spieszyć....

Dwa telegramy jednobrzmiące: *„Monsieur Centralewicz vous attend entre le 15 et le 20 courant“*, jeden do Petersburga, drugi na Mołdawię, napisał, wręczył je do nadania Jurjewiczowi i, gdy ten wyszedł, tak się do Erazma odezwał:

— Wyjeżdżam... muszę.... Ty w Kijowie do ostatka zostań,... łagódź, mityguj naszych zwłaszcza, ażeby się tamci nie uczuwali zaczepianymi i... kijowskiego bruku się trzymaj, póki będziesz mógł....

— Póki w pole nie wyruszymy....

— Czy i ty wyruszać zamyślasz?...

— Jeżeli nie z Kijowa, to z Marstynowa....

— W polu ani ty, ani ja niceśmy nie warci; tylkobyśmy innym zawadzali: na trudy nieoporni, do konia nieprzydatni....

— Konno jeżdżę!... — podchwycił Erazm.

— W okularach.... W spotkaniu z Moskalami, gdyby ci okulary z nosa spadły: dokądbyś zajechał?... do Moskali może.... Na wojnie, jedni w otwartem walczą polu, drudzy walczących w środki zaopatrują.... To ostatnie, w naszem zwłaszcza położeniu, narażającem na szubienicę, ogromne ma znaczenie... znaczenie wagi pierwszorzędnej.... Nie zginiesz od kuli, ani od bagneta,... zginiesz na postronku i pożytek przyniesiesz. Wieszaniny moskiewskie w Warszawie ogromny wywarły wpływ: rozbudziły nietylko zadrzemanych, ale i śpiących, rozogniły obojętnych.... Nie kwap się do pola.... Przydatniejszy będziesz na bruku kijowskim....

Mimo, że słuszność słów tych Erazm uznawał, odrzekł jednak:

— Nie wiem, czy wytrzymam... Nie ręczę za siebie...

— To się później pokaże... Na kontraktach, wespół z Kopernickim, z Kędrzyckim, obróbcie szlachtę, we względzie zwłaszcza stosunku jej do chłopa... Ba, gdyby się szlachta nasza na darowiznę gruntów zdobyła!... Do wsiadania na koń chłopiby jej strzemiona trzymali... i samiby stanowych wieszali... Chłop nasz Moskala nienawidzi, boi się go tylko... Szlachta wie o tem, ale... dawniej żal jej było pańszczyzny, teraz zachodzi obawa, ażeby jej żal się nie zrobiło czynszów, pańszczyznę maskujących... No... — westchnął.

Umawiania się, schadzki, koncyliabule odbywały się po mieszkaniach prywatnych. Przyszli powstańcy, w tej chwili spiskowcy, zbierali się w liczbie nierzadko znacznej raz tu, znów ówdzie. Od czasów wtargnięcia do uniwersytetu Białorusinów, młodzież wprawiła się w obradowanie tego rodzaju. Pozostałości z tych czasów: Izydor Kopernicki pełnił funkcyę prosektora w uniwersytecie, studyował antropologię, zajmował się wymiarem czaszek człowieczych; Julian Kędrzycki wykładał literaturę polską na utworzonej od lat paru katedrze, mającej świadczyć o liberalnej Aleksandra II-go łaskawości. U nich schodzili się herszci, *zaczinszczikami* w prawno-policyjnym zwani języku. Po przyjeździe Erazma przybyło na schadzki miejsce jedno więcej w domu Kozubeńkostwa, — a nietylko na schadzki, ale i na przechowywanie przedmiotów zakazanych, któremi dawniej były książki, obecnie do książek przyłączały się strzelby myśliwskie, karabiny, pistolety, ładunki, pałasze, groty do lanc, lance, siodła. Przedmioty te ściągała przezorność, stosująca się do nadejść w niedalekiej przyszłości mającej potrzeby. Skład główny znajdował się w maneżu, pod dozorem Olszewskiego, profesora ekwitacyi. *) Że się tego gromadziło dużo, nowo przybywające „makaroniki“ — jak artykuły te zwano — rozmieszczano po domach, dających rękojmię bezpieczeństwa. Kozubeńczycha, gdy jej Erazm oznajmił, że Jarema przyniesie coś do przechowania, odpowiedziała:

— A niech tam przynosi... Czy to ja nie przechowuję?...

— Ale, to już nie książki...

— Co mi do tego!...

Gdy Jarema przyniósł zawiniętych w radnie pałaszów kilka i gdy je Kozubeńczycha zobaczyła, zawołała:

— Ehe!... tudy naszi?... No, no... Na szczastia wam, ta na zdorowla, panowe Lachy!... Zakłyczte łyszeń kozakiw z soboju... (C. d. n.)

*) Do liceum krzemienieckiego przyłączoną była szkoła jazdy konnej. Wraz z liceum i szkoła ta przeniesioną została do Kijowa.

interpelacyj. Pp. Hompesch i Czecz wnieśli interpelacyę w sprawie zniżenia ceny kainitu.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 października.

Prasa angielska bardzo ostro wystąpiła przeciw półurzędowym insynuacyom niemieckim, skierowanym przeciw polityce angielskiej.

Rzecz ta wymaga pewnego wyjaśnienia. Wszystkie zajścia na wschodzie: cały ruch armeński w przelicznych swoich stadyach i objawach i powstanie na Krecie, miały swe źródło poza granicami Turcyi, najczęściej zaś w Anglii. Podczas więc gdy ambasador angielski w Konstantynopolu niby to współdziałał z reprezentantami państw innych, celem zmuszenia Porty do pacyfikacyi kraju, to równocześnie rokoszanie znajdowali zawsze punkt oparcia w Londynie, siedzibie przeróżnych tajnych komitetów. Coraz to nowe niespodzianki w samym Konstantynopolu odsłoniły w sposób wcale niedwuznaczny dwulicową politykę Anglii na wschodzie. Prasa niemiecka, zwłaszcza pruska, zawsze wrogo usposobiona była dla polityki angielskiej na wschodzie, a ostatniemi czasy coraz silniej nacierała na rząd angielski, podejrzywając go nie bez słuszności o popieranie tajnych komitetów rewolucyjnych w Turcyi.

Polityka Anglii na wschodzie nie tylko u Niemców nie znalazła aprobaty. Przecież nie podejrzany chyba o brak patryotyzmu, były prezydent gabinetu a do niedawna przywódca obozu liberalnego, lord Rosebery, poddał politykę Salisbury'ego surowej krytyce i ostrzegał przed odosobnioną akcyą na wschodzie, która mogłaby wzniecić wojnę europejską. Anglia musiała też odczuć to swoje odosobnienie w kwestyi wschodniej teraz więcej, niż przedtem. Trójprzymierze idzie zgodnie we wszystkich ważniejszych sprawach zagranicznych, — stosunek Francyi do Rosyi zacieśnił się przez wizytę carską w Paryżu. Są więc dzisiaj w kwestyach polityki zagranicznej, a więc i w kwestyi wschodniej, dwie silnie skonsolidowane grupy państw: trójprzymierze z jednej, Francya i Rosya z drugiej strony. Anglia znalazła się nagle odosobnioną. Zabezpiecza jej to wprawdzie samodzielność akcyi, lecz równocześnie daje uczuć następstwa osamotnienia.

Stosunki dynastyczne zbliżają Anglię najwięcej do Niemiec. Tymczasem prasa niemiecka od dłuższego już czasu bardzo niechętne zajęła wobec gabinetu angielskiego stanowisko. Stąd więc ów atak *Times'a*, grożący Niemcom zerwaniem wszelkich sympatycznych nici, jeżeli prasa niemiecka tonu swego nie zmieni.

Równocześnie *Standard* kokietuje z prasą austryacką, stwierdzając zgodność jej zapatrywań z prasą angielską. *Standard* zapewnia Austro-Węgry, że wobec oświadczeń Rosebery'ego nie ma obawy o wybuch wojny, a o pokojowych tendencyach rządu angielskiego wątpić się nie powinno.

Generał-gubernator warszawski.

Generał-gubernator warszawski hr. Szuwałow udaje się w końcu tego miesiąca na kuracyę do Nicei. Stan zdrowia jego jest wciąż jeszcze niepewny. Ostatnie badanie lekarskie, dokonane przez znanego psychiatrę z Petersburga profesora Mierzejewskiego wspólnie z berlińskim profesorem Gerhardtem, wykazało, że tylko czucie powróciło w sparaliżowanych częściach ciała, ale chory nie odzyskał swobody ruchów. Poruszenia języka są wprawdzie dosyć swobodne, ale jednak o tyle utrudnione, że mówienie sprawia ból choremu.

W petersburskich kołach rządowych panuje przekonanie, że hr. Szuwałow, chociażby nawet zdrowie jego polepszyło się, nie powróci już na stanowisko generał-gubernatora w Warszawie. Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają: byłego *gradonaczalnika* petersburskiego generała Baranowa, który obecnie jest gubernatorem w Niżnym Nowogrodzie, i wojskowego gubernatora wschodniej Syberyi generała Goremykina, stryja obecnego ministra spraw wewnętrznych. Obie te kandydatury są dla ludności polskiej nie bardzo pomyślne. W każdym razie nominacya nowego generał-gubernatora nie prędko jeszcze nastąpi; tymczasem zaś czynności generał-gubernatora pełnić będzie w zastępstwie Szuwałowa jego pomocnik Petrow.

Z Paryża.

Liczne aresztowania prewentywne, dokonane w Paryżu przed przyjazdem cara, dadzą powód do interpelacyi w Izbie deputowanych. Szczególnie dzienniki omawiają jeden wypadek, w którym policya nie miała absolutnie żadnej racyi. Pewien Polak, bardzo spokojnego usposobienia, który nigdy nie zajmował się polityką, zaprzyjaźniony z deputowanym bardzo umiarkowanej barwy politycznej, aresztowany został bez najmniejszej podstawy i pomimo interwencyi owego deputowanego u ministra spraw wewnętrznych, nie wypuszczony na wolność. Podobno wypadek ten nie jest wcale odosobnionym, to też prasa radykalna gorąco popiera zapowiedzianą interpelacyę.

Dep. Raynal miał dłuższą mowę w Bordeaux, w której omawiając stosunki francusko rosyjskie dowodził, że dzięki przymierzu z Rosyą Francya przestała być odosobniona i otrząsnęła się z niewoli, w jaką popadła skutkiem hegemonii pruskiej od 1870 roku.

Uwolnienie aresztowanego w Bulogne-sur Mer Tynana wywołało powszechne zadowolenie w prasie francuskiej. Jak donosi *Figaro* Tynan udał się z więzienia śledczego do hotelu i przy szampanie wznosił okrzyki: „Niech żyje Francya! Niech przepadną Anglicy!“ *Gaulois* pisze, że Francya poszła w danym wypadku za przykładem Anglii, która zawsze odmawiała wydania, ilekroć Francyi chodziło o jakiegoś przywódcę komuny, lub podobnego przestępcę politycznego.

Z Konstantynopola.

W sprawie milionera armeńskiego, Apika efendiego, oskarżonego o zdradę stanu, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze, podaje korespondent konstantynopolitański *Berl. Tageblattu* bardzo zajmujące szczegóły, których dowiedział się z ust pewnego wysokiego urzędnika tureckiego.

Między wydalonymi ze stolicy Armeńczykami znajdował się służący Apika, który prosił ministra policyi o krótką zwłokę, celem uregulowania spraw prywatnych. Gdy minister odrzucił jego prośbę, oświadczył on, iż za cenę udzielenia żądanej zwłoki i zapewnienia zupełnej bezkarności, zdradzi pewną ważną sprawę, dotyczącą Apika. Z jego inicyatywy zarządzono natychmiastową rewizyę u Apika, a on sam zaprowadził komisarza policyi, Husni'ego beja, do pokoju na trzeciem piętrze, nacisnął na ukrytą sprężynę i otworzył drzwi, prowadzące do skrytki. Tutaj znaleziono całe paczki listów od armeńskiego komitetu rewolucyjnego, nową koronę armeńską, oraz fotografie, przedstawiające Apika w wymarzonym uniformie ministra armeńskiego.

Ustawa turecka przepisuje za taką zbrodnię karę śmierci. Dwa razy udało się nieszczęśliwemu milionerowi odroczyć wyrok. Nie przyjął obrońcy, którego przydzielił mu trybunał, lecz sam powołał dwóch najlepszych adwokatów stolicy. Pewien adwokat turecki, któremu ofiarował za obronę 90 tysięcy złr., nie chciał przyjąć mandatu. Podczas rozprawy, wzbraniał się Apik usiąść na ławie oskarżonych i wysłuchał całego oskarżenia stojąc.

Apik przeszedł w zeszłym tygodniu na łono kościoła katolickiego, skutkiem czego patryarcha katolików armeńskich msgr. Azarian rozpoczął kroki u rzadu tureckiego w obronie neofity. Oskarżony milioner ofiarował sędziom za uwolnienie go od kary dwa miliony marek i oświadczył, iż w tym wypadku skreśli sumę prawie w tej samej wysokości, którą dłużne mu jest ministerstwo wojny. Ukaranie Apika nie podlega jednakże żadnej wątpliwości; wyrok ostateczny miał dzisiaj zapaść.

Ten sam korespondent donosi, iż w ostatnich 14 dniach wielki wezyr podał się 4 razy do dymisyi, której sultan jednakże nie chciał przyjąć.

W ambasadzie angielskiej przyszło do niemiłego starcia między admirałem angielskim, Woods paszą, będącym w służbie tureckiej, a ambasadorem angielskim, Filipem Currie, który oświadczył mu, iż Anglik powinien się wstydzić nosić mundur takiego sultana.

Sprawa pomnika Mickiewicza.

(Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza, odbyte w Krakowie dnia 14 października 1896 r.)

Obecni: J. E. Stanisław hr. Badeni, przewodniczący; Juliusz Kossak, W. L. Jaworski, członkowie; Tadeusz Stryjeński, konsulent techniczny.

Członkowie Komitetu: hr. Raczyński i H. Sienkiewicz usprawiedliwili swą nieobecność.

I. Komitet postanawia ogłosić rachunki z funduszów pomnika Mickiewicza. — Jako chwilę obliczenia przyjmuje Komitet dzień 1 lipca 1896 r. Z tą chwilą rachunki przedstawiają się, jak następuje:

Dochody:

1. W r. 1885 zcentralizowano w kasie miejskiej fundusze w wysokości kapitałowej	104441·22
2. Od roku 1886 do 1 lipca 1896 przybyło:	
a) w kapitale (z dalszych składek)	25767·58
b) w procentach	30067·94
Złr.	160276·74
Z tego odpada 5 udziałów galic. Zakładu zastawniczego bez wartości	500·—
Dochód Złr.	159776·74

Wydatki:

1. I. Konkurs (nagrody Dykasa, Celińskiego, Barącza)	5500·—
2. Projekt Matejki (Wynagrodzenie Rygiera i Gadomskiego)	7950·—
3. II. Konkurs (nagrody Godebski, Rygier i Gadomski)	5500·—
4. Zakupno dzieł Mickiewicza, dokonane przez ś. p. Zyblikiewicza	4914·95
5. Podróż Rygiera do Florencyi, kilkakrotne podróże członków Komitetu na posiedzenia do Lwowa, podróż konsulenta technicznego do Włoch	1050·—
6. Przeróbka gazu (z powodu fundamentów)	29·98
7. Koszta kontraktu (honoraryum adwokata i należytość skarbowa) i nadzór techniczny	2668·15
8. Fotografie (modeli, nagrodzonych na trzech konkursach i ostatniego wykonania), albumy dla Zumbuscha i Guillauma, ogłoszenia, druki, korespondencye, telegramy, portorya, koszta transportu modeli na dwa konkursy, koszta podróży jurorów, prowadzenie rachunków, arkusze kuponowe, plan sytuacyjny, chodnik drewniany, kobylice, oszalowanie, gratyfikacya robotników, karton i inne wydatki kancelaryjne od 1885 do 1895 roku	4508·60
9. Wypłacone Rygierowi według zawartej umowy przez pierwotny Komitet ściślejszy	86000·—
10. Kantata (3 nagrody za poematy i nagroda za muzykę)	700·—
11. Cokół dodatkowy, ogrodzenie granitowe i pavimento	13989·95
Wydatki razem Złr.	132811·63

Pozostaje zatem do dyspozycyi Komitetu:

1. Kapitał, złożony na książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa, a mianowicie:			
Ks. Nr. 156679	Złr. 3018·98		
„ „ 49580	„ 25186·08		
	Złr. 28205·06		
Z sumy tej potrącić należy kwotę 1239·95 złr., należącą się kasie miejskiej	1239·95		
pozostaje przeto netto		Złr.	26965·11
2. Oprócz tego złożoną jest na książeczce Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 139632 i 110530 kaucya, potrącona z rat, wypłacana p. Rygierowi, będąca jego własnością, służąca jednak na zabezpieczenie praw Komitetu (wedle kontraktu) w wysokości			4661·78
		Razem Złr.	31626·89

II. Dalszy stosunek z p. Rygierem unormowanym został umową zawartą dnia 26 marca 1895 r. Istotne punkta tej umowy opiewają:

1) P. Rygier zobowiązuje się wykonać na nowo w gipsie w kolosalnej wielkości figurę Mickiewicza i boczną grupę „Nauka“ bez żadnego wynagrodzenia.

2) P. Rygier zobowiązuje się wykonane w ten sposób figury przesłać do Krakowa, poddać je ocenie komisyi artystycznej, powołanej przez komitet i uskutecznić w nich wszelkie zmiany, jakich komisya ta od niego zażąda.

3) P. Rygier zobowiązuje się czuwać nad odlaniem figur w bronzie i wogóle przedsięwziąć wszystko, czego potrzeba, by odlew nastąpił prawidłowo.

4) Po dostarczeniu figur w gipsie, p Rygier otrzyma z wstrzymanych obecnie rat kwotę 9.000 złr., po ustawieniu na pomniku figur tych odlanych już w bronzie kaucyę 5 procent, a w rok potem kwotę 5.000 złr.

5) Koszta transportu figur gipsowych z Rzymu do Krakowa i stąd do odlewarni, koszta transportu figur odlanych w bronzie z odlewarni do Krakowa, koszta odlania w bronzie i ustawienia na pomniku, ponosi komitet.

Transport oznacza także i opakowanie.

Wynika z tego przeto, że figura Mickiewicza i boczna grupa „Nauka“, przez p. Rygiera zrobione i obecnie na Rynku krakowskim się znajdujące, są własnością funduszu Mickiewicza, że p. Rygier wykonać ma tę figurę i tę boczną grupę zupełnie na nowo, decyzya zaś co do kwestyi, gdzie już zrobiona figura Mickiewicza i gdzie już zrobiona boczna grupa „Nauka“, obecnie na Rynku się znajdujące, zostaną później po zastąpieniu ich przez nowe figury umieszczone, jeszcze nie zapadła.

Obecny stan robót przedstawia się wedle telegramu p. Rygiera z daty: Rzym 9 października b. r.:

„Ferrier modèle fini. 4 mois fusion en bronze. Septembre inauguration infailliblement. Rygier“. („Model będzie ukończony w lutym, odlanie w bronzie trwać będzie 4 miesiące, inauguracya niechybnie we wrześniu“).

Wobec tego stanu rzeczy postanowił komitet przyjąć do wiadomości zobowiązanie p. Rygiera do wykonania robót w powyższym terminie i postanowił wysłać do Rzymu delegata, któryby zbadał na miejscu stan robót, złożył komitetowi o tem sprawozdanie i zapewnił dla komitetu miesięczne sprawozdania o stanie robót od trzeciej osoby. Sprawozdania te ogłaszać będzie komitet co miesiąc w dziennikach.

Stanisław Badeni

Juliusz Kossak *W. L. Jaworski*

Tadeusz Stryjeński
konsulent techniczny.

Współczesne powieściopisarstwo w Anglii.

Czy wiecie, ile corocznie wychodzi w Anglii romansów? Od 800—1000, jak zapewnia Filip Arnstein w ciekawem swojem studyum o piśmiennictwie angielskiem. Krytycy i sprawozdawcy z ruchu literackiego, którzy z obowiązku zapoznać się muszą z każdą, pojawiającą się na półkach księgarskich nowością książkową, chyba poprzestawać muszą na obejrzeniu okładki i przejrzeniu treści rozdziałów, zważywszy, iż każdy romans angielski nakreślony jest conajmniej w trzech tomach, że liczba stronic każdego tomu zawsze prawie przechodzi 400, że wreszcie romanse angielskie drukowane są pismem tak ścisłem, jakby przysłowie: „czas, to pieniądz“, wydawcy angielscy chcieli zamienić na: „papier, to pieniądz“.

Co prawda, większość romansów angielskich, zwłaszcza wychodzących z pod piór kobiecych, pisana jest w ten sposób, jakby rachowała na czytanie pospieszne, pobieżne i — pobłażliwe. Czytelnik, przyzwyczajony do długości dyalogów, których ckliwość nieraz jest cechą zasadniczą, co chwila skacze przez kilka kartek, tu przeczyta stronicę, tam pół stronicy, wreszcie w 3—4 godzin dobiega końca, gdzie Numa obowiązkowo wychodzi za Pompiliusza. Inaczej nie mógłby sobie dać rady z produkcyą powieściową, obliczoną na tysiące tomów. W ten sposób większość czytelników obchodzi się z pierwszorzędnemi siłami romansopisarskiemi swego kraju, cieszącemi się sławą nietylko wszechangielską, ale i wszechświatową, jak Philipps, panie: Hungerford, Forester, Florencya Marryat, miss Thackeray, miss Braddon i t. p.

Nie wszystkie jednak romanse, wychodzące w Anglii, są bibułą, zadrukowaną dyalogami Numy z Pompiliuszem. Niektóre zwracają na siebie uwagę wartością nietylko księgarską, ale i literacką, te jednak nie liczą się na tysiące, ani na setki, jeno na jednostki. Najstarszym pisarzem w Anglii, tworzącym tego rodzaju utwory wartościowe, jest Walter Besant, prezes stowarzyszenia autorów *(Society of Authors)* i redaktor główny dziennika, poświęconego obronie interesów pracowników na niwie literackiej p. t. *The Author*. Pierwszy debiut tego pisarza sięga 1871 r., w którym pracował i tworzył razem z Johnem Rice. Po śmierci swego współpracownika Besant zaczął pisywać na własną rękę. Sposobem tworzenia i stylem Besant przypomina nieco Dickensa, któremu jednak nie dorównywa ani w „The Children of Gebeon“ (Dzieci Gebeona), ani w „Katharine Regina“. W romansach swych stawia sobie bardzo często jakiś cel praktyczny. Tak n. p. w romansie p. t. „All sorts of Conditions and men“ w tak żywych barwach przedstawił potrzeby najuboższych warstw ludności, iż książkę te można śmiało nazwać pierwszą cegłą gmachu „Pałacu ludowego“, zbudowanego prawie z inicyatywy Besanta.

Uczniem Besanta, *notabene* uczniem, który przewyższył mistrza, jest Jerzy Gissing, większy realista, mniejszy optymista, zwolennik akcyj dramatycznych i sensacyjnych rozwiązań. Najlepszym utworem tego pisarza jest „Demos“, oraz „Emancypowani“, gdzie pisarz maluje barwnie przeszkody, stawiane umysłom postępowym przez purytanizm, który, pomimo znanej całemu światu swej hypokryzyi, cieszy się dotychczas w Anglii wpływem bardze wielkim.

Besant i Gissing mają powodzenie, ale dorównywające zaledwie jednej czwartej powodzenia pani Humphry Ward, autorki „Roberta Elsmere“, Dawida Grieve“ i „Marcelli“. Trzy te romanse (pierwszy powstał w r. 1888) przyniosły tylko 100.000 funtów szterlingów autorce, wnuczce Tomasza Arnolda, jednego z najznakomitszych mężów angielskich, którego dzieła historyczne, religijne i pedagogiczne miały potężny wpływ na etykę i przekonania filozoficzne pokolenia współczesnego. Wszyscy zresztą starsi członkowie rodziny pani Ward pracowali umysłowo: wuj Maciej Arnold był krytykiem bardzo cenionym i poetą lubionym, ojciec powieściopisarki angielskiej jest profesorem uniwersytetu w Dublinie, mąż zaś zajmuje katedrę w uniwersytecie w Oksfordzie, gdzie od r. 1880 pani Ward przebywa w sferze arystokratycznej i naukowej.

Romanse pani Ward oparte są przeważnie na doktrynach społecznych, które autorka stara się przedstawić przez pryzmat swego widzenia. W „Robercie Elsmerze“ romansopisarka angielska szuka rozwiązania kwestyi zgody wiary z wiedzą. „Dawid Grieve“ przedstawia walkę o istnienie dwóch sierot, rzuconych w wir pokus i doświadczeń życia. „Marcella“ jest obrazem szerokim z życia warstw najuboższych, zwłaszcza ludności wiejskiej.

Wpływ pani Ward jest bardzo wielki, krytyk jednak literacki żałować musi, iż autorka tej miary i tego talentu zbyt często zapomina o artyzmie dla doktryn materyalnych. Obniża to wartość dzieł, w których opowiadanie, malowanie tła, obserwacya, rysunek charakterów jest bardzo subtelny i oryginalny. Niekiedy pani Humphry Ward zapomina o swoich przekonaniach społecznych, o tendencyi i tworzy rzeczy wprost śliczne, jak n. p. tom ostatni „Bessie Costrell“, zawierający prostą, ale wzruszającą historyę życia wiejskiego.

Jak przedstawia się kobieta współczesna w najnowszym romansie angielskim? W „Robert Elsmere“ pani Humphry Ward po raz pierwszy usiłowała nakreślić prawdziwą, nie nacechowaną sentymentalizmem i „dążeniami do Pompiliusza“ sylwetkę takiej kobiety. Sylwetka jest udatna, autorka tedy „Robert Elsmere“ znalazła wielu naśladowców, a przedewszystkiem wspomnieć należy o Sarze Grand, której „The Heavently Twints“ (Bliźnięta niebieskie) sprawiły wrażenie. Gdy Walter Besant w „The Revolt of Man“ (Bunt mężczyzn) i Justyn Mac Carthy w „Donna Quixote“ widzą ideał kobiety przy ognisku domowem, Sara Grand w „Our manyfold nature“ (Nasza natura skomplikowana) rozszerza działalność kobiety, domaga się emancypacyi i przeprowadza nawet paradoksy, dzięki umiejętnemu użyciu efektów powieściowych i wdziękowi swojego stylu.

Zwolennicy piękna w literaturze znajdują moc wrażeń estetycznych w dziełach Roberta Ludwika Stevensona, zmarłego w dniu 3 grudnia 1894 r. na wyspach samoańskich w 44 roku życia. W 33 roku życia wydał ten romansopisarz pierwsze swoje dzieło „Treasure Island“ (Wyspa ze skarbem), które odrazu zapewniło mu stanowisko w świecie literackim. Następnie ukazały się kolejno tegoż pisarza „Doktor Jekyllet“, gdzie autor rozważał okultystyczne zagadnienie dwoistej natury ludzkiej, „Kindnapped“ (Kradzież dziecka) i „Catriona“, dwa opowiadania historyczne, których bohater, Alan Bruck, jest naturą rycerską, sentymentalną, szlachetną, wierną swej miłości aż do śmierci. Arcydziełem Stevensona jest „Mistrz z Ballantra'e“, w którym dwaj bracia walczą z sobą o lepsze w nienawiści. Stevenson śmiało może być uważany za odnowiciela romansu historycznego i fantastycznego, za epigona Walter Scotta i za stworzyciela szkoły, która w Anglii współczesnej dała dużo wrażeń estetycznych.

Do najwięcej znanych uczniów mistrza tej szkoły należy Rider Haggard, urodzony w r. 1856, wsławiony w młodym wieku przez „Kopalnie króla Salomona“ i „Allan Quatermain“. Rzecz tych romansów dzieje się w Afryce, autor zaś szczodrą ręką roztacza przed czytelnikiem obrazy cywilizacyi pierwotnej, świat skarbów, strzeżonych przez czarodziejów, krajobrazy przyrody podzwrotnikowej, wśród której toczą się walki homeryczne, przygody nadzwyczajne i olbrzymie zwycięstwa, zawsze odnoszone przez Anglików. Po Rider Haggarze w dziedzinie powieści historycznej wymienić należy Shorthouse'a, którego „John Inglesant“ zawiera kartki bardzo piękne, zwłaszcza gdy autor opowiada dzieje wielkiej rewolucyi angielskiej z r. 1640. I Baring Gould zyskał sobie poważne uznanie swemi „Makalah“ oraz „Urith“, powieściami osnutemi na wydarzeniach z czasów panowania Jakóba II i po wstania w Montmouth. Wymienimy jeszcze Conan Doyle'a, znanego od r. 1890 z „Micah Clarke“ i „Białego towarzystwa“, epizodów z epoki wojny stuletniej pomiędzy Anglią a Francyą; pisarz ten następnie zwrócił na siebie uwagę powszechną romansem kryminalnym, którego bohater, Sherock Holmes, stał się postacią legendową, jako wzór zimnej krwi, roztropności i odwagi. W rodzaju historycznym tworzy także dzieła wybitne Stanley Weyman, czerpiący tematy do swoich powieści przeważnie z dziejów Francyi. „Dom wilka“ tego pisarza osnuty jest na wydarzeniach przed i po nocy św. Bartłomieja, „Pamiętniki ministra francuskiego“ zaś na faktach z czasów panowania Henryka IV. Trzej pisarze szkoccy: Barrie, Maclaven i Crockett, wreszcie Walter Pater dają w powieściach obrazy historyczne, zwłaszcza ten ostatni „Maryuszem epikurejczykiem“ dobrze przysłużył się literaturze angielskiej.

Spadkobiercy duchowi Walter Scotta mają za współzawodników naśladowców Bulwera i Disraeliego. Najpopularniejszy z tych powieściopisarzy *high-life'u* jest Hamilton Aidé, syn dyplomaty greckiego. Z pod pióra tego pisarza wyszły: „Rita“, „Penruddock“, „Poeta“ i „Pokój“, gdzie arystokracya i plutokracya Anglii i Ameryki odtwarzana jest rysami śmiałemi. Wielu zwolenników mają także Justyn Mac Carthy i Jerzy Meredith.

Przeciwstawieniem malarzy życia *high-life'u* są malarze życia ludowego, na których czele stoi Tomasz Hardy, spadkobierca talentu i sławy Jerzego Eliota, oraz Hall Caine, malarz obyczajów wyspy Man, gdzie urodził się w r. 1853. Jeden tylko romans tego ostatniego pisarza, „Kościół ofiarny“, osnuty jest na życiu żydów marokańskich.

Pobieżny ten przegląd powieściopisarstwa angielskiego ostatniej doby nie byłby kompletny, gdybyśmy nie wspomnieli o Rudyard Kipling'u, zwanym „Dickensem angloindyjskim“. Syn urzędnika w Bombaju, gdzie się urodził, pisarz ten w 31 roku życia ma już tuzin tomów w swoim dorobku literackim. Wszystkie jego dzieła mają za tło Indye Wschodnie. Obok epopei zwierzęcej „Księgi dżungli“, odznaczają się wielkiemi zaletami pióra malowidła koszarowe w „Three soldiers“. (Trzej żołnierze).

KRONIKA.

Kraków, 17 października.

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek obrad: Prof. dr. Władysław Abraham: „O materyałach archiwum watykańskiego do historyi polskiej średniowiecznej“. Dr. Antoni Prochaska: „Do dziejów Unii: Na soborze w Konstancyi“. Tenże: „W czasach husyckich“. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński wczoraj po południu przybył ze Lwowa do Krakowa.

Arcyksiężna Stefania przyjeżdża do Łańcuta w odwiedziny do hr. Romanów Potockich, gdzie zabawi 5 dni. Na cześć gościa urządzają hr. Potoccy szereg zabaw i polowania.

Bezpłatne wykłady. Staraniem zarządu III Koła towarzystwa „Szkoły ludowej“ w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny) odbywać się będą co niedziela o godz. 3 popoł. bezpłatne wykłady. I sza serya wykładów obejmie w 6 ciu odczytach z demonstracyami „Najważniejsze wiadomości z fizyologii ustroju ludzkiego“. I. 25 października. „O czynnościach i potrzebach ustroju ludzkiego wogóle“. Stosunek ustroju do świata zewnętrznego, praca i siły ustroju, źródła tych sił i sposób ich podtrzymywania. II. 1 listopada. „O czynnościach odżywczych ustroju“. Głód i pragnienie, przemiany, którym ulegają pokarmy, soki odżywcze i mechanizm ruchu tychże. III. 8 listopada. „Dalszy ciąg fizyologii czynności odżywczych“. Oddechanie płuc, skóra i tkanek, wydalenie części bezużytecznych z ustroju. IV. 15 listopada. „O czynnościach aparatu ruchowego i układu nerwowego“. Mechanizm aparatu ruchowego, budowa i podział układu nerwowego, czynności mózgu, rdzenia i nerwów, gimnastyka mięśni i nerwów. V. 22 listopada. „Słuch i mowa; dotyk, smak i powonienie“. VI. 29 listopada. „Fizyologia i hygiena wzroku“. Wykładać będzie dr. Józef Zanietowski, asystent przy katedrze fizyologii Uniw. Jag.

We czwartki o godzinie 7-mej wieczorem odbywać się będą pogadanki na temat odczytu wygłoszonego w niedzielę, a to w celu wyjaśnienia wątpliwości, mogących się słuchaczom nastręczyć, oraz w celu dokładniejszego utrwalenia wiadomości na odczycie usłyszanych. 1-sza pogadanka odbędzie się dnia 29 października. Pogadanki prowadzić będzie również dr. Józef Zanietowski. Wstęp na odczyty niedzielne bezpłatny, na pogadanki czwartkowe bilet pojedynczy 5 ct., bilet na 6 pogadanek 20 ct.

II ga serya obejmie następujące wykłady I. „Prawa obywatelskie“. II. „Rada państwa“. III. „Sprawy wspólne“. IV. „Trybunały prawa publicznego“. V. „Sejm galicyjski“. VI. „Statut miasta Krakowa“. Wykładać będzie dr. Lesław Boroński. III cia serya obejmie 6 wykładów z historyi naturalnej, IV-ta serya 6 wykładów z historyi polskiej. Młodzież niżej lat 14 niema wstępu na wykłady.

† **Marceli Zboiński.** Ze Lwowa otrzymaliśmy dziś telegraficzną wiadomość o zgonie ś. p. Marcelego Zboińskiego, utalentowanego artysty scen polskich, w ostatnich czasach pracującego w teatrze krakowskim. Bliższe szczegóły o działalności zmarłego artysty zamieścimy w następnym numerze.

Zmarli. W Poznaniu zmarł otaczany powszechnem poważaniem kupiec tamtejszy Cyryl Adamski, obywatel zasłużony w życiu publicznem.

W sprawie pospolitego ruszenia ogłasza magistrat m. Krakowa, iż obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu mają się zgłosić dla kontroli osobiście w dniach 26 do 30 b. m. w wydziale V magistratu w godzinach od 9—2 po południu. Ktoby tego obowiązku spełnić nie mógł w tym terminie, może się zgłosić w dniu 9 listopada.

Przedstawienie składane zapowiedziane na poniedziałek na dochód ś. p. Marcelego Zboińskiego, odbędzie się z tym samym programem na rzecz rodziny, pozostałej po zmarłym pracowniku sceny. Koledzy artyści w piśmie, nadesłanem do naszej redakcyi, upraszają za naszem pośrednictwem publiczność krakowską, aby jak najliczniejszem przybyciem zechciała poprzeć piękny cel niesienia materyalnej pomocy osieroconej rodzinie.

Z teatru. Powodzenie, jakie zyskała na scenie naszej wyborna komedya Szutkiewicza „Popychadło“, skłoniło dyrekcyę do zmiany programu jutrzejszego przedstawienia. Zamiast „Przeora Paulinów“ danem będzie po raz piąty „Popychadło“, które czterokrotnie zapełniło teatr doszczętnie. Do tego powodzenia przyczynia się nietylko sama sztuka, ale i wyborna gra naszych artystów, a szczególniej pp. Śliwickiego, Romana i p. Trapszówny.

Z Towarzystwa muzycznego. Powszechne zainteresowanie budzi wieczór Mendelssohna, na którym wykonaną będzie piękna Symphonia A dur, zwana włoską, tudzież Koncert skrzypcowy E moll, który odegra znana zaszczytnie z przeszłorocznych występów w Towarzystwie muzycznem, wiolinistka panna Zofia Sułkowska. Prof. Marso odśpiewa dwie arye z oratoryum „Paulus“, a chór mięszany wyjątek z wielkiego dzieła p. t. „Walpurgisnach“. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem, tudzież w dzień koncertu (poniedziałek, sala „Sokoła“) przy wejściu na salę.

W „Pracy“, Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej (Karmelicka l. 48) danem będzie jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie. Program: „Raptus“, komedya w 1-akcie przez J. K.; „Pachciarz“, monolog; „Fedko w kłopocie“; „Karpiel Kapusta“, wyjątek z „Wigilii św. Andrzeja“; zakończy „Duet agentów“, wyjątek z „Testamentu czarodziejskiego“. Początek o godz. 5 po południu. Między panzami przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“.

Wiec ludowy, zwołany przez stronnictwo ludowe, odbył się onegdaj w Wieliczce w sali teatralnej, przy niezbyt licznym udziale uczestników. Oprócz włościan, przybyło na wiec także kilku księży, spory zastęp miejscowej „inteligencyi“, nadto zauważono także obecność posła sejmowego, p. Karola Czecza. Obrady zagaił włościanin Ma-

ciej Szarek z Brzegów, przewodniczył adwokat Dziewoński. Jako referent wystąpił p. Stapiński ze Lwowa i omawiał ustawy zasadnicze, tłómacząc ich znaczenie. Włościanin Słowik poruszył sprawę wyborów do Rady powiatowej. Nad tym tematem rozwinęła się dość ożywiona dyskusya. O doniosłości wyborów do Rady państwa przemawiał pos. Wójcik. Pos. Czecz wyjaśniał swoje stanowisko w Sejmie w sprawie ustawy drogowej, zapewniając, „że ma dla ludu jak najlepsze chęci“. Księża, zapisani do głosu, zrzekli się go i wyszli ze sali po odpowiedzi p. Stapińskiego na wywody p. Czecza.

Ogłoszenie krajowej dyrekcyi skarbu. Ministerstwo skarbu zarządziło, iż monety srebrne po 1 złr. tak austryackiego jakoteż i węgierskiego stempla, które jako przedziurawione lub umniejszone w wadze od przyjęcia przy zapłatach są wyłączone — nie mają być i nadal przez kasy państwowe od stron przy zapłatach przyjmowane, lecz po złożeniu innej do przyjęcia zdatnej monety mają być zwracane po poprzedniem oznaczeniu ich przez nadcięcie jako niezdatnych do obiegu. Dalej postanowiło ministerstwo skarbu, iż główny urząd menniczy w Wiedniu, urzędy probiercze, które fungują jako urzędy wymiany złota i srebra, a w końcu kasy, które fungują jako kasy wymiany, mogą na żądanie stron w ciągu roku, licząc od dnia ogłoszenia, przyjmować do wymiany rzeczone monety w dowolnej ilości wedle wagi brutto i w cenie 60 złr. za 1 klg. wagi kruszcu. Podając to do powszechnej wiadomości zauważa się, iż jako kasy wymiany fungują w Galicyi główna kasa krajowa we Lwowie i filialna kasa krajowa w Krakowie.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Stacya Kłaj, leżąca na linii Kraków-Lwów, która dotychczas była urządzona dla ruchu osobowego, pakunkowego i ograniczonego ruchu towarowego, zostanie otwartą z dniem 1 listopada b. r. dla ruchu ogólnego.

Przystanek Nowy Sącz miasto, leżący na linii Zwardoń Nowy Sącz, który dotychczas był urządzony tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, będzie otwarty z dniem 1 listopada 1896 także dla ruchu przesyłek pośpiesznych, z tem ograniczeniem, że tylko sztuki, nie przekraczające 50 kg. wagi, do ekspedycyi dopuszczane będą.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 września do 1 października 1896 r.: W miesiącu wrześniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1534 złr. 79 ct. Wydatki zaś wynosiły 1238 złr. 75 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 103.849 złr. 31 1/2 ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazynm polskiego wynosi 8164 złr. 20 ct.

W Cieszynie dnia 10 października 1896.

Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin,* sekretarz.

Dom pracy we Lwowie. Ze składek publicznych, zebranych za inicyatywą ks. Leonowej Sapieżyny, powstał we Lwowie w r. 1883 przy ul. św. Zofii dom pracy Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“. Gdy z biegiem lat zakład rozwinął się pomyślnie, sprzedano dawny budynek magistratowi na koszary i wybudowano nowy przy ulicy św. Piotra pod l. 39 kosztem około 45.000 złr. wedle planów radcy namiestnictwa Hawryszkiewicza na gruncie 3 1/2 morgowym z sadem i ogródkiem warzywnym. Poświęcenie tego nowego domu odbyło się onegdaj po południu w obecności prezesowej Tow. ks. Konstancyi z Zamojskich Sanguszkowej, żony prezydenta ministrów Maryi hr. Badeniowej, która, będąc do niedawna prezesową Towarzystwa, rozpoczęła budowę, prezydenta miasta dr. Małachowskiego, całego wydziału Tow. i wielu innych osób. Dom, położony w zacisznej uliczce niedaleko cmentarza, jest piętrową budowlą z suterenami, o powierzchni 650 mtr. kwadr. Facyata skromna, bez ozdób, wyłożona cegłami o dwóch kolorach, całość przedstawia się jednak bardzo sympatycznie w obramowaniu zieleni. Wewnątrz domu znajdują się gospodarcze ubikacye, pracownie i sypialnie: na dole dla mężczyzn, na górze dla kobiet, kapliczka, mieszkania zakonnic i kancelarya. Wszystkie sale są przestrone, pełne światła i powietrza. Zakład jest obliczony na 110 prebendaryuszów. W 16 salach mieszczą się sypialnie doskonale wentylowane, po 8 łóżek w każdej sali. Ubodzy, których jest obecnie 80, nie spędzają czasu bezczynnie: pracują w warsztatach stosownie do uzdolnienia. W obrębie zakładu znajduje się pracownia woreczków papierowych, suszarnia, pralnia, prasowalnia, stolarnia, kobiety szyją, wykonują robótki szydełkowe i t. d. Utrzymanie prebendaryuszów jest skromne, ale wystarczające. Rano dostają kawę, w połdnie rosół, mięso, kaszę i chleb, wieczorem kluski lub kawę. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Weber. Imieniem wydziału tow. przemawiał dr. Stella Sawicki, podnosząc zasługi ks. Leonowej Sapieżyny, p. Aleksandryny Zaleskiej, hr. Maryi Badeniowej i ks. Sanguszkowej i zwracając się z podziękowaniem do miasta, które zasila zakład stałą subwencyą roczną w kwocie 1200 złr., do kasy oszczędności i wszystkich dobrodziejów. Prezydent dr. Małachowski dziękował wydziałowi za to, iż ułatwia miastu ocierać łzy nędzarzy i przyrzekł dalszą pomoc zakładowi.

Dary. Baronowa Klara Hirsch udzieliła w ostatnich dniach, jak donosi *N. Fr. Presse*, nauczycielom w galicyjskich szkołach fundacyi br. Hirscha gratyfikacyi w sumie 40.000 złr. Nadto dała dla pogorzelców w Galicyi bez różnicy wyznania, a mianowicie: dla Delatyna 5.000 złr., dla Podwołoczysk 2.532 złr., dla Wielopola Skrzyńskiego 1.100 złr., dla Uścia Zielonego 8.500 złr. Wreszcie na rzecz stowarzyszeń dla zwalczania antisemityzmu ofiarowała kwotę 1.000 złr. Znaczne też sumy złożyła na nowe budynki dla szkół fundacyi br. Hirscha.

Zamach na profesora. W Wiedniu przed sądem przysięgłych toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw słuchaczowi weterynaryi Janowi Koriscie, który dopuścił się zamachu na życie swego profesora Hugona Schindelki. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, ze Korista 13 lipca zdawał egzamin, ale padł z dwóch przedmiotów. Kiedy się dowiedział o wyniku egzaminu od profesora Schindelki, opanowała go, na myśl o tem, że utraci prawo służby jednorocznej i będzie musiał jeszcze przez rok w Wiedniu się utrzymywać, taka rozpacz, że powstała w nim myśl zemsty na profesorze. Chociaż plan morderczy nie dojrzał jeszcze zupełnie w jego głowie, Korista kupił sobie rewolwer i naboje. Po paru dniach oczekiwań na swoją ofiarę dokonał zamachu i trafił profesora w krzyże, kula wszakże ześlizgnęła się po łopatce i nieuszkodziła żadnego z głównych organów. Z toku dochodzeń okazało się, iż nie miał on zamiaru zabić profesora, lecz chciał tylko wywrzeć zemstę. Korista skazany został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pojedynek. Z Budapesztu donoszą: Między dotychczasowym posłem do Rady państwa, Gabryelem Ugronem, a przemysłowcem Bertoldem Weissem odbył się wczoraj pojedynek na pistolety w koszarach honwedów. Obaj przeciwnicy wyszli cało. — Przyczyną pojedynku była ogłoszona przez Ugrona odezwa do Szeklerów, przez co Weiss uczuł się obrażonym.

O teatrze poznańskim pod nową dyrekcyą piszą: Teatr poznański pod nową dyrekcyą zaprezentował nam towarzystwo liczne i dobrane, a pod względem wystawy i reżyseryi wzniósł się na wyższe szczeble artyzmu. Wspominałem w dawniejszych korespondencyach moich o licznych malkontentach, którzy z niedowierzaniem powitali rządy p. Edmunda Rygera, lecz zdolny i sumienny kierownik rozprószył już uprzedzenia i wytrwaniem zdobył sobie sympatyę całej publiczności, nie wyłączając sceptyków. Wprawdzie między wybitnym talentem samego dyrektora a zdolnościami reszty towarzystwa jest przestrzeń szeroka i nierówność ta chwilami uczuć się daje dotkliwie — wprawdzie trupa poznańska składa się w pewnej części z sił młodych i niewyrobionych, lecz, dzięki umiejętnemu kierownictwu, *ensemble* prezentuje się korzystnie, a początkujące talenty dojrzeją szybko pod staranną opieką p. Rygera. Po przykrem niedbalstwie i dyletantyzmie ubiegłych sezonów, publiczność, nęcona atmosferą prawdziwszej sztuki, uczęszcza tłumnie do teatru i prawdopodobnem jest, że nowej dyrekcyi opłaci się przedsiębiorstwo nietylko pod moralnym, lecz i materyalnym względem. Dotychczas odegrano z wielkiem powodzeniem „Sprawę kobiet“ Bałuckiego i „Jadzię wdowę“ Ruszkowskiego, a w najbliższym czasie ujrzymy podobno znakomity utwór Schnitzlera „Miłostki“.

Plan polepszenia finansów w Turcyi. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola, iż na ostatnich posiedzeniach Rady ministrów omawiano różne plany, mające na celu usunięcie przesilenia finansowego. Najważniejszym z tych projektów jest zaprowadzenie pogłównego w sumie 20 do 200 piastrów od każdego poddanego tureckiego, skutkiem czego wpłynęłoby do skarbu 2 1/2 miliona funtów tureckich. Projekt ten przyjęto w zasadzie, lecz kwestyą jest jeszcze, czy otrzyma on sankcyę sułtana.

Z Ameryki. W teatrze podnosi się kurtyna, a ze sceny padają strzały między publiczność. Rozumie się, że powstaje straszliwa panika między widzami. Na przód sceny występuje reżyser i powiada: „Prosimy szanownej publiczności uspokoić się i pozostać na swoich miejscach — strzelamy jedynie do obecnych w teatrze recenzentów“.

Podziękowanie. Wydział Towarzystwa im. Tad. Kościuszki ma zaszczyt złożyć niniejszem najgorętsze publiczne podziękowanie wszystkim biorącym udział w uroczystym wieczorze ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Bohatera narodu naszego, a szczególnie paniom Stanisławie Abłamowiczównie, Wandzie Zawistowskiej, pp. Witołdowi Matodze, S. Eberowi, członkom chóru akademickiego, a przede wszystkiem p. dyrektorowi Wiktorowi Barabaszowi za objęcie artystycznego kierunku w obchodzie narodowym, oraz p. Leliwie za uświetnienie i godne zakończenie uroczystego wieczoru pełną siły i ognia deklamacyą.

Kraków, dnia 16 października 1896 r.

Skirliński Jan, prezes. *Świerzyński Jan,* sekretarz.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 października: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 obrazach J. Szutkiewicza (po raz piąty).

W poniedziałek 19 października: „Roztrzepana“, monolog, wygłosi p. Morska. „Frycek“, dramat w 1 akcie Hermana Sudermanna. „Szymon orator“, monolog, wygłosi p. Siemaszko. „Takie wszystkie“, komedya w 1 akcie K. Narsey. „Janko muzykant“, monolog, wygłosi p. Popławski. „Moja córeczka“, komedya w 1 akcie Labiche. (Na dochód rodziny ś. p. Marcelego Zboińskiego).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Historya zwyczajnego człowieka**, powieść Waleryi Marrene, wyszła z druku w Warszawie.

— **Filozofia sztuki**, znakomite dzieło H. Taine'a w przekładzie Antoniego Sygietyńskiego, opatrzone przez tłómacza przypisami i skorowidzem, wyszła w oddzielnem wydaniu, należącem do cyklu „Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej“ Lewentala. Dzieło poprzedza życiorys Hipolita Taine'a, napisany przez Piotra Chmielowskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 17 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·4 mm	744·0 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	+9°,8	+7,8	+15°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	SE 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	77 %	51 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	2	3

Dział ekonomiczny.

Kartel austryacko-węgierskich rafinerów cukru postanowił z kontyngentu nowej kampanii przeznaczyć 20 procent na sprzedaż na październik, listopad i grudzień, i udzielił cenę na 34·25 loco Praga.

Układy z Bułgaryą o traktat handlowo-cłowy bliskie są ukończenia. Odpowiedź austro-węgierska na ostatnią notę bułgarską w tej sprawie, odeszła już do Sofii. Jest ona ostatnią odpowiedzią — tak, że jeżeli Bułgarya tego ultimatum nie przyjmie, układy będą zerwane. Austro-Węgry odrzucają stanowczo żądanie bułgarskie, ażeby zawartą została konwencya weterynarska i żeby na tej podstawie dowóz bydła z Bułgaryi do Austryi był dozwolony.

Na ten zaś punkt Bułgarya największy kładła nacisk, tak, że jest wątpliwem, czy inne koncesye, przez Austro-Węgry poczynione, skłonią rząd bułgarski do odstąpienia od powyższego żądania. *Pester Lloyd* twierdzi, że wielkie trudności w układach z Bułgaryą powstały dopiero w chwili, gdy prąd rosyjski wziął w Sofii górę — i że w gabinecie sofijskim nie brak takich, którzy pragną tego, aby układ z Austro-Węgrami nie przyszedł do skutku.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·30 do 8·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·25 do 6·70. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·60 do 1·80. Mak od —·— do —·—.

Lwów, 16 października. Pszenica 6·80 do 7·25. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 4·75 do 5·50. Owies 5·— do 5·75. Rzepak 9·50 do 9·75. Groch 6·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka 35·— do 40·—. Biała 35 — do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 35·— do 45·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 14 b. m. do 16 b. m. przywieziono 350.000 sztuk jaj i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 34 do 36 jaj pierwszej jakości, lub od 37 do 38 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 95 ct. do 1·05 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 17 października. Dzienniki omawiają wczorajsze wywody prasy angielskiej w chłodnym tonie. *National Ztg* nazywa wywody *Timesa* ukrytemi konkurami miłosnemi. Niemcy spoglądają dzisiaj, również jak dawniej, z całą stanowczością w przyszłość.

Voss. Ztg zaznacza, iż nie sprzeczność interesów niemiecko-francuskich, lecz antagonizm angielsko-rosyjski opanował teraz położenie międzynarodowe. Rachunek kosztów braterstwa francusko-rosyjskiego przedłożony zostanie nie Niemcom i nie trójprzymierzu, lecz Anglii.

Dzisiejsza *Nation* zamieszcza pismo Jamesa Bryce'go, b. ministra handlu w ostatnim gabinecie Roseberyego, w którem tenże usiłuje pozyskać dla Armeńczyków opinię publiczną Niemiec.

Ateny, 17 października. W Janicy wypędziła ludność grecka nauczycieli bułgarskich i zażądała założenia szkół greckich w stosunku do liczby mieszkańców, wśród których przeważa żywioł grecki. Za przykładem Janicy poszły dwie wsie sąsiednie. Administracya turecka wdała się jednakże w sprawę i aresztowała przywódców tego ruchu.

Wali w Salonice utworzył osobny oddział z żołnierzy i osiadłych tam Macedończyków, celem ścigania band powstańczych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 października. Komisya prawnicza Izby poselskiej przyjęła uchwałę Izby panów o ustanowieniu fideikomisu rodziny książąt Czartoryskich 9 głosami przeciw głosom Pacaka, Vaszaty'ego i Nitschego.

Berlin, 17 października. Według doniesienia *Nordd. Allg. Ztg.* przedłożył kanclerz państwa z upoważnienia cesarza radzie związkowej projekt wojskowej procedury karnej dla państwa niemieckiego wraz z jego obszernem uzasadnieniem.

Darmstadt, 17 października. Para carska w towarzystwie w. księcia odjechała wczoraj o godzinie kwadrans na 11 przed południem do Homburga.

Homburg, 17 października. Miasto na przyjęcie carstwa uroczyście przystrojone. Przed kamieniem węgielnym nowej cerkwi rozbito dla pary carskiej namiot. Napływ obcych do miasta jest ogromny. Carstwo i w. książę heski przybyli tu o godz. kwadrans na 12 przed południem. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele władz. W pawilonie powitała gości cesarzowa Fryderykowa, poczem udano się na uroczystość założenia kamienia węgielnego.

Homburg, 17-go października. Na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nową rosyjską kaplicę przybyło pięciu rosyjskich duchownych i naczelnik Petersburga. Zaproszeni goście zasiedli na trybunach. Gdy nadjechał powóz carski, orkiestra 13 pułku huzarów i orkiestra kąpielowa zagrały rosyjski hymn narodowy. Carstwo weszli do namiotu i wysłuchali przemowy, poczem, wśród śpiewów, rozpoczęła się ceremonia cerkiewna. Archirej Protopopow odczytał dokument fundacyjny, carstwo i książęta złożyli monety na kamieniu węgielnym, a następnie car Mikołaj trzema uderzeniami młotka utwierdził pierwszy kamień. Cesarzowa Fryderykowa, cesarzowa Aleksandrowa, książęta i orszak wmurowali po carze jeszcze 15 kamieni, układając je w kształcie krzyża. Starszy burmistrz Fettenborn dziękował carstwu i książętom za przybycie, przyjął kaplicę pod swą opiekę i wzniósł okrzyk na cześć cara. Wśród okrzyków tłumu udali się następnie goście wraz z cesarzową Fryderykową, cesarzową Aleksandrą, książętami i świtą do zamku Friedrichshof.

Kronberg (Taunus), 17 października. W śniadaniu, wydanem na zamku Friedrichshof ku uczczeniu pary carskiej, wzięło udział 18 osób. Car Mikołaj ukazał się w stroju cywilnym. Carstwo i przybyli z Darmstadtu książęta powrócili po godzinie 4 osobnym pociągiem do Darmstadtu. Cesarzowa Fryderykowa odprowadziła gości na dworzec. Car Mikołaj na pamiątkę swego pobytu we Friedrichshof zasadził w parku olbrzymią wellingtonię, a carowa Aleksandra cedr.

Przy przyjęciu na dworcu w Homburgu reprezentował cesarza Wilhelma generał Wittich, komendant 11 korpusu armii.

Wiesbaden, 17 października. Carstwo mają podobno przybyć w niedzielę przed południem o godz. 11 na nabożeństwo do tutejszej greckiej kaplicy. Następnie odwiedzą carstwo w. księcia Konstantyna i powrócą wieczorem do Darmstadtu.

Paryż, 17 października. Cornudet, redaktor dziennika *Lanterne*, oskarżył ministra spraw wewnętrznych, Bartou, że będąc ministrem robót publicznych spekulował na obligacyach kolei żelaznej. Bartou posłał natychmiast swych świadków do Cornudeta. Zebrany sąd honorowy oświadczył jednogłośnie, że pogłoski, szerzone o Bartou, są zupełnie bezpodstawne i że honor Bartou jest niepokalany, jak to się okazało z faktów, przedłożonych sądowi honorowemu.

Nimes, 17-go października. Zmowa górników w Grand Combe została ukończona. Zakończenie strejku uchwaliło zebranie, które celem pośredniczenia zwołano do podprefektury w Alais.

Rzym, 17 października. Wczoraj o godzinie 7 minut 15 rano dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające przez kilka minut. Zauważono je także w Porto Maurizio, Savonie i na pełnem morzu.

Palermo, 17 października. Kasyer Martinez, który zbiegł, zabrawszy kasę zarządu miejskiego w Palermo, został wyśledzony i na zlecenie komisarza królewskiego w wiejskiej zagrodzie aresztowany. Ludzie, do których Martinez się schronił, stawiali przez 6 godzin zbrojny opór. Gdy Martineza do Palermo eskortowano, wyszły naprzeciw tłumy ludu, witając radośnie policyę, która dokonała aresztowania.

Konstantynopol, 17 października. Porta udzieliła żądane przez ambasadę austryacką odszkodowanie dla krewnych Zladka, zastrzelonego przez rozbójników tureckich. Ambasada żądała ponownie, tytułem właściwej satysfakcyi, wydalenia ze służby dwóch oficerów, którzy pośrednio zawinili w tym wypadku.

Sofia, 17 października. Tutejszy dyplomatyczny agent francuski, który podczas carskiej wizyty wezwany był do Paryża, powrócił już wczoraj wieczór do Sofii i w imieniu nieobecnego księcia powitany został na dworcu przez urzędników dworskich.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 październ. 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	05
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	366	85
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82 1/2
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	50
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 17 paździer. Ruble 127·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 7·22. Pszenica na wiosnę 8·28. Owies na wiosnę 6·20.

Wiedeń, 17 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 189[illegible] 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·20. 4 1/2 % listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40. Akcye Karola Ludwika 217·75, Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1864 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 186[illegible] za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 382·—; Länderbank na 200 złr. 248·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 17 paździer. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 230·— mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta [illegible]3·20 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Bez blagi!
Najtańszy
skład fortepianów
u 2169 4 15
Józefa Słotwińskiego i Sp.
rutynowanego stroiciela fortepianów, pianin i organów
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 33, I piętro.
Utrzymuje na składzie nowe fortepiany, pianina i fisharmonie, osobiście wybrane w fabrykach, mianowicie: Bechsteina koncertowy, Heitzmanna, Pokornego, Wopaternego, Girykowskiego i wielu innych; utrzymuje też i przegrane — Przy odpowiedniej gwarancyi daje na kredyt. Przyjmuje fortepiany w zamian i w komis

Na długie wieczory.
Przy Placu WW. Świętych, L. 8, w Krakowie (naprzeciw Magistratu)
Znana Wypożyczalnia książek
J. GUMPLOWICZOWEJ
zaopatrzona jest w ogromny wybór dzieł najnowszych w rozmaitych językach. **Cena abonamentu przystępna.**
Z poważaniem **J. Gumplowiczowa.** Plac WW. Świętych, L. 8, naprzeciw Magistratu, w Krakowie. 1850 8 16

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E
Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 1531 77 78

SKŁAD FUTER.
K. MOOR
Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony
Skład Futer
krajowych, rosyjskich i amerykańskich
gotowych i na sztuki.
Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych**, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.**
SKŁAD FUTER.



Premiowane z państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.
Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.
Najstarszy skład
maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).
Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne. 1500 **Pięcioletnie poręczenie.** 67 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

Majątek w Tarnowskiem, 450 m. przeszło, ślicznie położony, ziemia wyborna, kawałek lasu i wikli, do sprzedania.
Majątek, blisko kolei i miasta, przeszło 400 m., budynki dobre, tereny naftowe (obok kopalnie nafty), z inwentarzami i krescencyą do sprzedania za 65.000 złr., bank 23.000 złr.
2 majątki, wielkie, nad Dniestrem, bardzo piękne i dobre, do sprzedania. Dzierżawy itp.
Kamienica przy ul. Grodzkiej, za 32.000 złr., kamienica nowa, cena 40.000 złr., dług 23.000 złr., do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność itp., poleca **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie**, ulica Grodzka, L. 30. 2043 4 4

Mikołaj Bracki
89-letni, weteran wojsk polskich z r. 31 i 63, sprzedaje niewybuchową, najlepszą
NAFTĘ
z pierwszorzędnych rafineryj, po cenach przystępnych, **mydło, krochmal, świece** i inne artykuły. Starzec, upadły na siłach, wobec konkurencyi nie może dać sobie rady. Uprasza Szanowną Publiczność o pobieranie towaru u niego, aby tym sposobem przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi. 2124 6 8
Dostawa nafty może się odbywać do domów.
Ulica Sławkowska, L. 15.

Rafinerya nafty w Ropie
potrzebuje natychmiast
kilku młodych bednarzy.
Zatrudnienie trwać będzie przynajmniej 4 do 5 miesięcy, a ewentualnie nawet i stałe przyjęcie nastąpić może.

Wiedeńskich
piękności
25 cudnych fotografij 70 ct. wraz z katalogiem i 8 wspaniałemi nowościami. Koszta przesyłki 20 ct. (w znaczkach listowych). **M. Kéri, Budapeszt, Fiók 44.** 2057 3 10

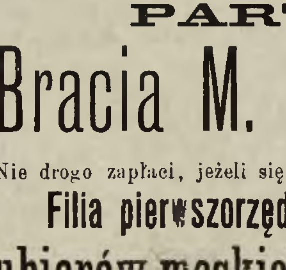
Niech nie zaniecha
żadna dama
kazać sobie przysłać opłatnie nasze w komplecie zestawione
KOLEKCYJE PRÓBEK
które obejmują
bogaty wybór
czarnych i kolorowych
materyj wełnianych,
aksamitów, materyj jedwab. i angielskich welwetów;
do prania, gładkie i deseniowane
barchany, flanele,
konfekcyjne materye sukienne
na wierzchnie suknie damskie i męskie,
towary płócienne i bawełniane, bieliznę na łóżka i stoły, chusteczki itd. itd.
Świeżo pojawiły się
także nasze
obficie ilustrowane żurnale
które naszym **P. T. Odbiorcom** wysyłamy **darmo i opłatnie.**
Obejmują one:
oryginalne odbitki ostatnich nowości w kapeluszach damskich, konfekcyach, toaletach, bluzach, towarach futrzanych i dzierganych, w suknach dla mężczyzn i chłopców, w bieliznie męskiej, damskiej i dziecinnej, kotarach, portyerach, dywanach salonowych i chodnikach, okryciach na łóżka i stoły, wyszywane kołdry flanelowe, pluszowe, koce podróżne itd. 1800 6 6
Grand Magazin „AU PRIX FIXE“
BRÜDER HIRSCH & Co, tylko WIEDEŃ, I, Graben 15.
NB. Za śpieszne i dobre wykonanie wszelkich zleceń ręczy nasza firma wszędzie z rzetelności znana.

Nowy, racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Sposób nieszkodliwy, bez lekarstwa.
Wszystkim nerwowym
poleca się najusilniej broszurę
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwowych i uderzeniu krwi, o zapobieganiu i leczeniu.
Broszura ta wyszła w 21 wydaniu i można ją otrzymać bezpłatnie przez księgarnię 495 2
Karl Valentin's Sohn Pięciokościoły (Fünfkirchen).

Wielki skład (tranzytowy)
win wyspiańskich
z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi,
spółki: Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić,
w Krakowie, Rynek gł., L. 25,
poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie
naturalne wina białe i czerwone
bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.
Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.
Cenniki i próbki na żądanie franco.
Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 2168 3 15

Pnie wysokie, Pnie średnie. Piramidy, Szpalery, kordony
Victoria-Baumschule
Złotoście pod Bernem (Schildschitz bei Brünn).
Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form. Dzikusy. Krzewy do żywopłotów. Krzewy ozdobne. Drzewa alejowe. Róże na pniach i nasienia. Narzędzia ogrodowe itd.
Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. Wysyłka bez przekopania do wszystkich krajów.
Katalog na rok 1896-97 darmo i opłatnie.

Kraków, Rynek, 12,
PARTER.
Bracia M. Iscovitsch



Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
Filia pierwszorzędnej wied. fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na sezon **jesienny i zimowy** bogato zaopatrzony zapas
najmodniejszych ubiorów
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 2099 5 15

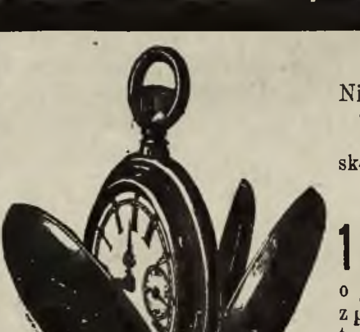
GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA

LIEBEGO WINO SAGRADA
toniczny środek przyspieszający trawienie i wypróżnienie.
Wyciąg z Cascara Sagrada przy pomocy wina południowego, a więc żaden środek tajemny, podniecca trawienie, sprowadza szybką wymianę materyj **bez dolegliwości lub złych skutków**; pp. lekarze dają mu **pierwszeństwo** przed **silnemi środkami rozwalniającemi.** Żądać wyraźnie „**Liebe'go** wina Sagrada" w oryginalnych flaszkach po 90 ct. i 1 złr. 20 ct. w aptekach **E. Hellera, K. Jahra, Reifera i K. Wiszniewskiego.** 635 7 16
J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.

Prawda!
Niezrównany jest moją, w całym świecie podziw wywołująca
kolekcya Austria
składająca się z 15 wspaniałych przedmiotów do ozdoby
tylko za złr. 5.75
15 sztuk 5 złr. 75 ct.



1 zegarek remontoar ze złota fason
o jak najdokładniej uregulowanem (36 godzin) wnętrzu i z prawdziwą emaliowaną tarczą. B. pięknie cyzelowane koperty są ze złota fason, nadzwyczaj dokładny, które od prawdziwego trudno odróżnić i połysku złota nigdy nie traci.
Za dokładny chód tego zegarka daję **3-letnie poręczenie na piśmie.** 2094 2

1 piękny łańcuszek pancerzowy z fałszywego złota;	1 bardzo piękna spinka do krawatu;
2 spinki do mankietów z fałszywego złota;	1 futerał skórzany na zegarek ze złota fason;
1 bardzo piękna szpilka (broszka) damska;	1 lusterko kieszonkowe w etui;
3 spinki do gorsu, imitacya złota;	1 spinka do bluzki ze złota fason;
1 patent. spinka do kołnierzyków leżących;	2 pierścionki z imitowanego złota, wysadzane fałszywemi brylantami i rubinami.

Wszystkie te przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z zegarkiem tylko złr. 5.75.
Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze. Firma zegarmistrzowska
Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

Wielka insbrucka 50 centowa loterya. **Ciągnienie już 7 listopada.**
Główna wygrana
75.000 koron.
Przy wypłacie gotówką odtrąca się 20%.
Losy po 50 ct. polecają **w Krakowie:** J. Altstädter, A. Eibenschütz, S. Gleitzmann, J. M. Grajower, A. Holzer, Albert Mendelsburg. 2073 8 0

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 8 45

Ucznia
inteligentnego, z dobrego domu, pragnącego poświęcić się zawodowi księgarskiemu, poszukuje
księgarnia i skład nut
L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie. 2166 2 3

Zmiana lokalu.
Pierwsza krakowska Pracownia
studniarska
JANA PIWOWARCZYKA
przeniesiona została do domu własnego
przy ulicy Długiej, L. 42, w Krakowie.
Donoszę o tem, mam zaszczyt zawiadomić Wielm. PP. Obywateli, Architektów, Inżynierów, iż powiększyłem swoją pracownię, zapatrując się w doborowy materyał do wykonania robót studziennych, drewnianych, murowanych, betonowych i żelaznych systemu tłoczącego i ssącego.
Zlecenia wykonuję po możliwie niskich cenach, gruntownie i w oznaczonym czasie.
Polecam się łaskawym względom
1715 20 20 **Jan Piwowarczyk.**

Leonardówka.
Niezrównanej dobroci wódka. Cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent. Do nabycia **w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie**, ulica Batorego, L. 2. — Wysyłkę w każdej ilości 22 uskutecznia się natychmiast. 7 10

Patenty na wynalazki
1377 wyrabia i zużytkowuje 19 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

SKŁAD



fortepianów
i wypożyczalnia
dla Wiednia i prowincyi
A. Thierfelder
Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.
Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 149 37 52

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka**, uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, stryykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie: Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie: Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach: Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa** Pleban, Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**" Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 19 24

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo i smacznie na miejscu przyrządzone.
Usilnem staraniem „Kuchni polskiej" jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
2012 5 0 Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy.

Dom dwupiętrowy
w Podgórzu 2175 2 4
z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość w handlu **W. Angelusa**, ulica Grodzka, L. 2, w Krakowie.

Wszelką dziczyznę, towary korzenne, bulion własnego wyrobu, konserwy, sery, owoce deserowe
poleca 2149 6 0
Henryk Fuglewicz
dawniej K. Knoreck i Sp.
Kraków, Floryańska, L. 23.
Obok handlu: **Pokój do śniadań.**
Smaczna kuchnia domowa.
Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Zarząd dóbr Okocim
(poczta w miejscu) 2159 3 2
poszukuje młodego człowieka, kawalera, z ukończoną szkołą i praktyką agronomiczną jako
adjunkta gospodarczego.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.